Rok X.
Nr.21/420
Stockholm, dnia 25 sierpnia 1949.

Na prawach rękopisu.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

PAKT DWÓCH TOTALIZMÓW

Przed 10 laty, w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku, podpisany został w Moskwie pakt Ribbentropp-Mołotów, sojusz dwóch dyktatorów - Stalina i Hitlera.

Ten pakt, który w owym momencie zabezpieczył Hitlerowi "spokojne" pochłonięcie Polski, zaś Rosji umożliwił udział w tej grabieży- posiadał, obok swego znaczenia konjunkturalnego, cechy głębokiego symbolu.

Wbrew woli i chęci układających się w Moskwie stron wyszło na jaw wobec świata, że dyktatorom łatwiej porozumieć się z innymi dyktatorami, niż demokracją; że istnieje podziemny nurt sympatii, podobieństwa celów, tożsamości metod, który ułatwia im zrozumienie wzajemne i współpracę. Trudno przypuszczać, że obydwie dyktatury nie wierzyły w długotrwałość tego paktu już w chwili podpisywania. Hitler plany wojny z Rosją układał na sam koniec - po załatwieniu się z Europą i Ameryką. Stalin miał do wyboru zawarcie umowy z zachodem na najbardziej dogodnych warunkach- a jednak wolał związać się, chociażby czasowo, z Hitlerem. Jeśli nawet miał przekonanie, że zachód narazie nie jest gotowy do udzielenia pomocy, to przecież wiedział, że moment taki nastąpi. No, a pozatem istnieje coś co nazywamy zasadami, wiernością zasadom. Czy wolno zdradzać najprostsze zasady uczciwości i sprzymierzać się ze zdeklarowanym wrogiem ludzkości, choćby chwilowo? W życiu prywatnym człowieka, który zmienia zasady dla korzyści, traktujemy jak szmatę- w polityce musi tymbardziej obowiązywać to samo.

Najgłębszym źródłem, z którego wypłynął ten symboliczny pakt dwóch faszyzmów- czerwonego i czarnego- było ich przekonanie, że jedynym prawdziwym wrogiem każdego totalizmu jest demokracja. Dwa totalizmy mogą popadać w konflikty i wojny- będą to jednak zawsze walki konjunkturalne. Ideowa, nieprzejednana, śmiertelna sprzeczność istnieje tylko wobec demokracji, wobec idei wolności.

Z ogłoszonych ostatnio dokumentów niemieckich warto zapamiętać ten ustęp przemówienia Ribbentroppa na bankiecie wydanym z okazji paktu. Powiedział on wtedy, że "przecież nawet pakt antykominformowski był skierowany naprawdę nie przeciw Rosji, lecz przeciw Zachodowi."

Opowiada się dzisiaj chętnie, że Stalin przewidział przyszły napad hitlerowski i pakt służył tylko do odwleczenia tej chwili.

Gdyby tak było- Rosja nie musiałaby brać udziału w rozbiorze Polski do spółki z Hitlerem "ze względów strategicznych", gdyż terenów wówczas zagrabionych nie umiała utrzymać w chwili ataku nawet przez 3 dni. Raczej sądzić trzeba, że Stalin wierzył w zwycięstwo Niemiec i liczył się z podziałem świata między Niemcy i Rosję.

Wpływ Stalina na ostateczne formy rozbioru Polski był również większy niż Hitlera. Wiemy obecnie z tajnych dokumentów niemieckich, ogłoszonych przez Departament Stanu, że to Stalin wystąpił 19 września przeciw pozostawieniu przy życiu nawet "szczątkowej Polski" i z propozycją nadania linii rozgraniczenia wpływów charakteru ostatecznej granicy. Stalin także, a nie Hitler wystąpił w parę dni później (25 września) z projektem zmiany linii podziału: Rosja "odstępowała" Niemcom środkową część Polski między Bugiem i Wisłą wzamian za Litwę, która to "wymiana" nastąpiła w drugim tajnym układzie podpisanym przez Ribbentroppa i Mołotowa 29 września.

Ta pomyłka Stalina w ocenie przyszłego zwycięstwa Niemiec była typowym przykładem brania własnych życzeń za rzeczywistość. Sowiety pragnęły zwycięstwa Hitlera, gdyż z hitleryzmem mogłyby współżyć zupełnie dogodnie, urządzając świat "po swojemu". Zaś doświadczenie wykazało poza tym, że wszelkie szkoły dyktatorskie i totalne są najlepszą szkołą komunizmu. W atmosferze ślepego posłuchu, strachu, rządów policyjnych- które wprowadza dyktatura, obywatel staje się bezmyślnym, apatycznym pionkiem, przestaje być współodpowiedzialny za losy państwa- a tego właśnie potrzeba bolszewizmowi.

Oczywiście dzisiaj tę omyłkę Stalina "historycy" sowieccy starają się zatuszować. Stalin musi być nieomylnym prorokiem. W "Czerwonej Gwieździe" z dn. 3 lipca b.r. czytamy n.p., że Stalin w swym przemówieniu z dn. 3 lipca 1941 przewidział "dzięki swej nadludzkiej zdolności spoglądania w przyszłość", iż lud rosyjski zostanie w czasie wojny poparty przez ludy angielski i amerykański, nawet wbrew wrogiemu nastawieniu rządów anglosaskich. Jeśli bliżej zbadamy daty, przekonamy się, że "nadludzka zdolność przewidywania przeszłości" Stalina jest jeszcze jedną bajką. Mianowicie już 22 czerwca 1941 Churchill zapewnił Rosję o udzieleniu pełnej pomocy, zaś 24 czerwca nadeszła decyzja Ameryki o rozszerzeniu dostaw broni w ramach t.zw. lend-lease programu i na Rosję. Mając te dwa zapewnienia nie musiał Stalin być prorokiem, jak to dziś usiłuje wmówić otumanionym Rosjanom "Czerwona Gwiazda".

Jest to drobny przykład zaledwie z długiej serii pomyłek i sprzeczności w polityce sowieckiej, do których niewątpliwie należy zaliczyć również Potsdam i Jałtę. Przecież rozcięcie Polski na pół i aneksja naszego wschodu była automatycznym powtórzeniem planu Ribbentropp-Mołotow, zarzuconego po 1941 r. Rozstrzygnięcie to z punktu widzenia polityki rosyjskiej na dalszą metę było błędem, gdyż kopało przepaść między Rosją a dwoma naraz narodami, Polską i Niemcami. Zrozumieć je można tylko przyjmując, że Rosja nie wierzy w jakąkolwiek trwałość tej sytuacji i traktuje ją jedynie jako przejściową pozycję strategiczną.

I tutaj znów musimy przypomnieć, że zawierając pakt Ribbentropp-Mołotow Rosja liczyła na jego trwałość, gdyż był to pakt z ustrojem totalnym.

Jeśli dziś, w rocznicę tego symbolicznego paktu, spojrzymy na politykę Kominformu, przekonamy się bez trudu, że jej dążeniem jest n i s z c z e n i e   d e m o k r a c j i w krajach zachodu. Jeśli gdzieś nie ma widoków na obsadzenie rządu satelickiego- to raczej popiera się wszelkie rządy dyktatorskie bez względu na kolor. Władza "silnej ręki"- oto co buduje drogę dla komunizmu. Komunizm rośnie w siłę wszędzie tam, gdzie przewagę zdobyły partie skrajnie prawicowe. A największym jego wrogiem są partie radykalno-społeczne, chłopskie, socjalistyczne i te wszystkie, które wierzą w demokrację prawdziwą i które stawiają n a   c z ł o w i e k a. Te które chcą mu dać pełne zaufanie i obarczyć go współodpowiedzialnością za całość.

Taka jest nauka płynąca z sojuszu dwóch totalizmów. Ten sojusz t r w a   w   d a l s z y m   c i ą g u i ciąży nad światem niewidzialnym jarzmem w które "nadczłowiek", "elita", "wybrańcy" i "wodzowie" zakuć chcą wolnego człowieka.

Ł.W.

ARCYBISKUP WYSZYŃSKI KARDYNAŁEM ?

Jak twierdzą w kołach watykańskich, na konsystorzu papieskim, który ma odbyć się w połowie grudnia r.b., otrzymają kapelusze kardynalskie Prymas Polski arcyb. Wyszyński i arcybiskup Pragi ks. Boran. Po śmierci kardynała Hlonda Polska ma tylko jednego kardynała, ks. metropolitę Sapiehę, będącego już w podeszłym wieku.

Obie te nominacje miałyby duże znaczenie ze względu na ataki rządów komunistycznych na Kościół w Polsce i w Czechosłowacji. Arcybiskup Beran przebywa faktycznie w areszcie domowym, a w Polsce rośnie nagonka na hierarchię kościelną z dnia na dzień.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Ubiegły tydzień minął w Europie pod znakiem trzech wydarzeń:zaostrzenia się stosunków między Zw.Sowieckim a Jugosławią,wyborów do pierwszego niemieckiego parlamentu oraz sprowokowanej w Finlandii fali strajków.

Zwycięstwo sił umiarkowanych w Niemczech.

Wbrew oczekiwaniu,udział zachodnio niemieckiego społeczeństwa w wyborach do pierwszego powojennego niemieckiego parlamentu był wielki.Przeciętnie głosowało około 75%,przyczem największa ilość głosów padła na chrześcijańsko-demokratycznych zwolenników liberalnej gospodarki prywatnej,a socjalistom przypadło drugie miejsce w parlamencie.Stronnictwa znajdujące się na skrajnej prawicy czy lewicy(nacjonaliści i komuniści) znalazły się w mniejszości,co prasa szwedzka komentuje jako niespodziewanie pozytywny objaw uzdrawiania się psychiki niemieckiej.Wobec trudności uzgonienia liberalnego programu gospodarczego chrześcijańskich demokratów z socjalistycznym programem gospodarki planowej i upaństwawiania przemysłu kluczowego,przyszły rząd zachodnich Niemiec oparty będzie na koalicji stronnictw mieszczańskich.Sowiety- jak się przypuszcza- zmuszone będą do kontrakcji i utworzą prawdopodobnie w Niemczech wschodnich rząd składający się z komunistów i bolszewickich wtyczek.

Moskwa wzywa do buntu przeciw Ticie.

Po ogłoszeniu sowieckiej noty z dn.11 sierpnia,która zawierała w sobie właściwie wypowiedzenie sojuszu z Jugosławią i napiętnowała marszałka Tito jako wroga Zw.Sowieckiego,walka propagandowa Kremla przeciw czerwonej Jugosławii Tita zawrzała na całego.Wczorajszego sojusznika Moskwy obrzucono najgorszymi przekleństwami i zarzucono mu najohydniejsze zbrodnie. W nocie z dn.20 sierpnia wezwano wreszcie "lojalnych komunistów Jugosławii" do zmuszenia swych kierowników,aby otwarcie przyznali się do win i błędów,lub aby ustąpili miejsca nowym leaderom,myślącym"kategoriami międzynarodowymi". Odezwa ta uchodzi w opinii prasowej za jawne wezwanie Jugosłowian do powstania przeciw Ticie,w czem otrzymaliby oczywiście poparcie zzewnątrz - pomoc uzbrojonych przez Rosjan band partyzanckich.Przez przeszło 10 dni rząd jugosłowiański utrzymywał tekst noty sowieckiej w tajemnicy przed swoim społeczeństwem i dopiero 21 sierpnia ogłoszono na czołowych miejscach prasy belgradzkiej odpowiedź rządu jugosłowiańskiego, oskarżającą Kreml o podwójną grę.W nocie tej rząd belgradzki przyznaje się do rokowań z mocarstwami zachodnimi o granicę jugosłowiańsko-austriacką i do prób kompromisu,ale jednocześnie podkreśla,że kontaktu zbzachodem szukał Tito w swoim czasie za radą Mołotowa i Wyszyńskiego.Ich zdaniem nie istniała szansa uzyskania przez Jugosławię austriackiej Karyntii.Przez ogłoszenie tych nieznanych dotychczas a pikantnych szczegółów Tito dolał tylko oliwy do ognia.Reakcja prasy sowieckiej i satelickiej jest istotnie gwałtowna.Czerwona Anna Pauker wykrzykuje,że"zbliża się dzień porachunku z bandą Tito." W jaki sposób Moskwa zamierza zlikwidować Tito,trudno narazie ustalić.Przypuszcza się naogół,że Kreml nie uważa chwili obecnej za dogodną do wywołania konfliktu gdziekolwiek w Europie.Azja,a zwłaszcza Chiny,uchodzą nadal za newralgiczny punkt świata,dokoła którego koncentruje się w tej chwili uwaga Politbiura,zajętego ponadto zwołaniem pierwszego po 1939 r. kongresu Partii Komunistycznej.

Sytuację światową ilustruje trafnie karykatura amerykańskiego tygodnika "Time",przedstawiająca glob ziemski na beczce prochu z napisem "Azja", do którego przyczepiony jest płonący lont,tworzący napis "komunizm".

Zaburzenia w Finlandii.

Także gdzieindziej przypominają komuniści o swym istnieniu.Postanowili wykorzystać powstały wśród robotników fińskich niepokój w związku z przejściowym zastojem w eksporcie produktów drzewnych,oraz z obniżeniem kursu marki fińskiej o 17%.Udało się im wywołać strajk flisaków i robotników wielkiej papierni północno-fińskiego portu Kemi.Jednocześnie 11 z 35 fińskich związków zawodowych kierowanych przez komunistów zagroziło strajkiem na wypadek,gdyby pracodawcy nie zgodzili się na zwyżkę poborów o 30%.Żądania te jednak stały w sprzeczności z umową zbiorową,zawartą między Cent.Zarządem Zw.Zawodowych,a pracodawcami.Na podstawie tej umowy ceny jak i płace miały pozostać sztywne celem zapobieżenia inflacji.Strajk flisaków w Kemi ogłoszony został przez Zarząd Zw.Zawodowych jako nielegalny i zawezwano robotników do powrotu do pracy.Spora część robotników rozpoczęła pracę.Komuniści chcieli temu zapobiec i doszło do krwawych starć z policją,która wystąpiła w obronie pracujących. Jeden po drugim wybuchły wówczas strajki tych związków,gdzie w zarządzie zasiadała jeszcze komuni-

styczne większość .Najpoważniejszy był strajk robotników portowych, gdyż groził sparaliżowaniem handlu zagranicznego Finlandii. Związki zawodowe ogłosiły strajki te za nielegalne i postawiły strajkującym związkom ultimatum, kończące się 23 sierpnia. W dniu tym nieposłuszne związki wykluczone będą z ZZZ. Na 300.000 zorganizowanych robotników fińskich tylko 100 tys. można zaliczać do sympatyków komunizmu, prócz tego jest ok. 200 tys. robotników poza nawiasem związków i wszyscy oni są komunistom przeciwni.

Rezultatem ultimatum ZZZ było, że omal wszystkie strajki załamały się i jedynie strajk w portach daje się poważnie we znaki gospodarce fińskiej. Ale i tu front strajkujących nie okazał się jednolity. Port w Hangö ogłoszony został przez rząd za wolny, przyczem ZZZ zawezwał ochotników z całego kraju, aby stawili się tam do pracy. Ochotnicy rozpoczęli pracę, strzeżeni przez policję przed ewntualnymi represjami komunistów. Rozłam w fińskich zw. zawodowych jest więc nieunikniony. Zaburzenia wywołane przez grupę przybyłych z Rosji fińskich komunistów, będących wciąż jeszcze sowieckimi obywatelami nie dały piorunującego, spodziewanego przez Sowiety efektu. Komuniści zwrócili się do Rosji o interwencję, przypuszcza się jednak, że będą się musieli zadowolić platonicznym poparciem sowieckiej prasy i radia.

N.Z.

ODEZWA

Bracia Polacy,

Rocznica, do której uczczenia w roku bieżącym w miesiącu wrześniu wzywamy was, jest rocznicą tragiczną.

Mija już dziesiąty rok od chwili, kiedy Polska w wyniku niemiecko-rosyjskiego spisku przeciw pokojowi świata utraciła skarb swój najdroższy, zroszony krwią pokoleń- Wolność, Całość i Niepodległość.

Oddając hołd pamięci tysiącom poległych żołnierzy oraz setkom tysięcy ofiar umęczonych w obozach hitlerowskich i łagrach sowieckich, w dniu 1 września 1949 roku nie nałożymy jednak krepy na nasze sztandary i nie będziemy nosić czarnych opasek żałobnych. Wierzymy bowiem w głębi doświadczonych i gorycza napojonych serc polskich, że

"JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA, PÓKI MY ŻYJEMY"

W tym duchu niechaj rozbrzmiewa prawda o tragedii wrześniowej na cały świat. O tej tragedii, która zapoczątkowała okres bohaterskich wysiłków i nadludzkich poświęceń polskich w kraju i zagranicą, unicestwionych przez niesprawiedliwe, narzucone narodowi polskiemu, decyzje polityczne w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

Z niezłomną wiarą w sprawiedliwość Bożą i wyzwolenie Polski stańmy raz jeszcze pod starymi znakami i przez cały m i e s i ą c w r z e s i e ń 1 9 4 9 głośmy światu prawdę o wielkiej krzywdzie, wyrządzonej Polsce.

Niechaj w tym dniu protestu załopocą nasze sztandary na całym wolnym świecie, od Toronto do do Buenos Aires i od Lille po Chicago.

Niechaj protest nasz zabrzmi nietylko na wiecach, akademiach i zebraniach, lecz również na łamach obcojęzycznej prasy i na falach eteru.

Powszechną i masową demonstracją, zbiorowymi manifestacjami i żywiołową postawą patriotyczną zwróćmy uwagę społeczeństw, wśród których żyjemy, na CEL NASZEJ WALKI i na niezłomną wolę jej prowadzenia- aż do zwycięstwa.

Myśli i uczucia nasze niechaj zespolą się w tych dniach z Krajem, który prowadzi ciężką obronną walkę przeciwko sowietyzacji. Niechaj biegną ku tej ziemi świętej, męczeńskiej i przez wroga rozdartej, na której bracia nasi wypatrują pomocy od wolnych ludzi w wolnym świecie.

Sprawa polska jest nie jest tylko naszą sprawą, jest sprawą wszystkich wolnych ludów świata- tę prawdę głośmy bezustannie!

Nie poddawajmy się chwilom zwątpienia i nie wierzmy wrogim podszeptom, ale ufajmy instynktowi narodowemu:

POLSKA Z MARTWYCH WSTANIE!

W zgodnym i planowym działaniu, w oparciu o nasze organizacje społeczne, w upartym codziennym trudzie przygotowujmy i budujmy lepszą przyszłość dla uciemiężonej Ojczyzny.

Zyskujmy jak najwięcej przyjaciół dla naszej sprawy wśród obcych.

Praca nasza jest ciężka, ale błogosławiona i historycznie potrzebna.

Niech żyje Wolna, Cała i Niepodległa Polska!

Swiatowy Związek Polaków Zagranicą
Zjednoczenie Polskiego Uchodźctwa Wojennego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WYPADKI W LUBLINIE nie przestają pasjonować kraju. Mimo zakazu sprzedaży biletów kolejowych do Lublina i zatrzymywania wozów na rogatkach, tysiące chłopów przybywa codzień do Lublina, by ponodlić się w katedrze. Charakterystycznym faktem jest, że codzień pod obrazem wyrasta stos wielu tysięcy pepeerowskich legitymycji, rzucanych przez posiadaczy. Mimo, że służba kościelna codzień te legitymacje usuwa, następnego dnia wyrasta nowy stos.

PRYMAS POLSKI ks. Wyszyński ogłosił nowy list pasterski, którego treści jeszcze nie znamy. Ze streszczenia w radio watykańskim wynika, że ks. Prymas stwierdził stałe pogarszanie się sytuacji kościoła w Polsce, co wymaga od każdego ofiarnej obrony wiary.

NA WNIOSEK REZIMU prowadzone są obecnie rozmowy między Episkopatem a reżimem. Z ramienia kościoła rozmowy prowadzą biskup Z. Choromański, biskup dr. M. Klepacz z Łodzi i biskup P. Zakrzewski z Płocka. Jednocześnie jednak reżim prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciw kościołowi i nie ustaje w próbach steroryzowania księży, chcąc ich zmusić do odmówienia posłuszeństwa Watykanowi. Jak dotychczas udało się znaleźć zaledwie pięciu takich duchownych, między innymi ks. Nachtman i ks. Zalewski z Wrocławia i ks. Parobek z Olsztyna ogłosili listy, w których krytykują ostro Ojca Św. za dekret o ekskomunice i sympatie proniemieckie.

W RZESZOWIE Sąd Rejonowy skazał karmelitę ks. Jana Romanowskiego na 8 lat więzienia za współpracę z nielegalną organizacją WIN. Na 12 lat więzienia skazani zostali 2 inni oskarżeni w tym procesie, Stanisław Heinz i Tadeusz Gola.

KONGRES POŁĄCZENIOWY organizacji kombatanckich odbędzie się w Warszawie dn. 1 września. Połączone zostaną w jeden związek nietylko organizacje kombatantów z drugiej wojny światowej, lecz i uczestnicy walk 1905, weterani pierwszej wojny światowej, byli więźniowie polityczni i t.d.

OGROMNY URODZAJ jest w tym roku w kraju na owoce i grzyby. Na jednym drzewie znajduje się od 50 do 300 kg. owoców. Grzybów są nieprzebrane ilości, a prawdziwki są tak wielkie, że 3 grzyby idą na kilogram. Cena grzybów waha się od 80 do 200 zł. za kg. Kilo jabłek kosztuje 100 zł., kg. gruszek 120 zł., moreli-150 zł. Spadły również ceny warzyw. Kilo pomidorów 200 zł, kapusty 40 zł., ziemniaków 15 zł. Masło trudno jest dostać i kosztuje 650 zł. W domach towarowych pojawiły się jesionki męskie w cenie od 10 do 16 tys. zł. i bluzki nylonowe po 3546 zł. Są również (wielka nowość) skarpetki męskie po 500 zł. para, ale tylko w jednym rozmiarze. Poza tem z okupacji sowieckiej w Niemczech nadeszły pierwsze transporty zamówionych w Niemczech towarów wartości 6 milionów dolarów. M.in. 4 tysiące maszyn do szycia, 12 tysięcy aparatów fotograficznych oraz kilka tysięcy maszyn do pisania Erika, Mercedes i Olimpia. Nadeszły również niemieckie pióra wieczne po 1200 zł. Wreszcie zakupiono większą ilość sollingenowskich żyletek - towaru, którego stale jest brak.

W ŁODZI w ubiegłym tygodniu zdarzyła się niezwykła sensacja. Mianowicie na ulicy Rzygowskiej zjawił się nagle olbrzymi dzik, który zawędrował z pobliskich lasów. Dzik oszołomiony i przerażony zaatakował i uszkodził mały samochód osobowy i wreszcie wpadł do składu drzewa, gdzie udało się go schwytać żywcem i odwieźć do Zoo.

ROZWODÓW W WARSZAWIE było w ubiegłym półroczu 879, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie było ich około 2000. Jest to wynik nowej ustawy, utrudniającej rozwody.

FABRYKA W STARACHOWICACH wypuściła pierwszą partię samochodów półciężarowych produkcji krajowej "Star 20". Do końca roku ma być wyprodukowanych 300 takich samochodów.

NA WOLI w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika na grobie ofiar masowej egzekucji z dn. 5 sierpnia 1944. Poświęcenia pomnika dokonał ks. biskup Niemira w obecności Prymasa Polski i licznego duchowieństwa. Na uroczystość przybyły wielotysięczne tłumy ludności.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI przyznała nagrodę naukową prof. Uniwersytetu Poznańskiemu Kazimierzowi Tymienieckiemu za dzieło p.t. "Dzieje Niemiec na początku ery nowoczesnej".

Z POMORZA DONOSZĄ, że ostatnio znów dały się tam zaobserwować masowe ruchy wojsk sowieckich. Prócz wojska idą przez wybrzeże duże transporty broni pancernej.

WIELKIE MANEWRY MORSKIE odbywają się na Bałtyku między Gotlandem, Bornholmem i polskim wybrzeżem. Cały ten rejon jest ściśle strzeżony. Okrętem flagowym jest jest pancernik "Sowieckij Sojuz" (40 tys. ton), wykończony obecnie po 10 latach budowy. Zauważono również drugi okręt podobnej budowy. Każdy z nich ma dwie wielkie katapulty dla "latających bomb" i wieżę radarową. Nowy typ łodzi podwodnej, będący ulepszeniem niemieckiego "Schnorchel XXI," buduje się seryjnie w dokach polskich i okupowanych przez Rosjan niemieckich. Łódź ta ma szybkość podwodną do 25 mil morskich, a nadwodną do 30.

NA RUGII rozpoczęto 1 lipca budowę największej bazy dla łodzi podwodnych na Bałtyku. Na południe od Libawy ukończono budowę wielkiego ośrodka radarowego, umożliwiającego kontrolę morza i powietrza.

ZA SABOTAŻ GOSPODARCZY skazał Rejonowy Sąd Wojskowy we Wrocławiu Władysława Wtorka na karę śmierci, a Zygmunta Rzymka na dożywotnie więzienie. Akt oskarżenia zarzucał im, że zdemontowali nieczynną linię wysokiego napięcia między Szczawienkiem a Mietkowem, zrywając ze słupów miedziany przewodnik i sprzedając go jako złom Wrocławskiej Centrali Złomu. Zniszczyli w ten sposób ok. 50.600 m. przewodnika wartości 18 mil. 400 tys. zł. i uszkodzili linię wysokiego napięcia.

PRASA AMERYKAŃSKA O WOJNIE.

Lippman pisze w "N.Y.H.Tribune":

Gdy zapytano Marshalla, jak długo Ameryka powinna dostarczać Europie pomocy wojskowej, odpowiedział, że przypuszczalnie 2 do 3 lat wystarczy. Jest tylko jeden kraj w Europie, mogący zorganizować dość dużą armię, mianowicie Francja. Dziś posiada ona jedną dywizję pancerną z przestarzałym sprzętem. Do dwóch lub trzech lat w najlepszym wypadku, z pomocą Ameryki i przy dużym wysiłku własnym, Francja może zorganizować kilka, lecz nie więcej dywizji pancernych z dość nowoczesnym sprzętem. Armia ta będzie jądrem sił zachodnio-europejskich i oczywiście nie sprosta siłom sowieckim, bo przecież Francja nie dokona tego, czego nie dokonały Niemcy w okresie swego najwyższego potencjału wojennego. Zresztą w ciągu tych kilku lat Sowiety mogą odpowiedzieć conajmniej pięciu nowymi dywizjami na każdą nową dywizję zachodniej Europy. Nonsensem więc byłoby podejmować wyścig zbrojeń między Sowietami a zachodnią Europą. Siły francuskie będą raczej potrzebne w związku z sytuacją w Niemczech, z których do kilku lat ustąpią wojska okupacyjne i które na podstawie układu będą miały jakieś ograniczone siły wojskowe. Wówczas konieczna będzie dość silna armia francuska celem uniemożliwienia odbudowy potęgi wojskowej Niemiec. I do tego właśnie przystosowany został program dozbrojenia Europy zachodniej. Natomiast obrona przed armią czerwoną opiera się i będzie się opierała nie na programie pomocy wojskowej, lecz na amerykańskiej gwarancji, zawartej w Pakcie Atlantyckim. Gwarancja ta powinna wystarczyć, jeśli dyplomacja amerykańska stanie na wysokości zadania i otrzyma odpowiednie środki. Gdyby nie wystarczyła, nie zastąpią jej szczupłe siły wojskowe zachodniej Europy. Sowiety nie zrezygnują z agresji z obawy przed wojskami, stworzonymi przy pomocy St. Zjednoczonych przez Norwegię, Francję, W. Brytanię lub Włochy, Turcję czy Grecję. Zapobiec agresji może tylko pewność, że gdziekolwiek agresja ta nastąpi, spowoduje totalną wojnę ze Stanami Zjednoczonymi. A w wojnie tej Ameryka nie może być pokonana, jeśli nie rozrzuci szaleńczo swych sił.

Alsop pisze w tymże piśmie:

Półtora roku temu sztabowcy amerykańscy przyjęli okres 1952-53 jako termin gotowości USA do wojny zaczepnej przeciw Sowietom. Sztabowcy brytyjscy nie bez optymizmu przesunęli ten termin na lata 1955-56. W każdym razie jedni i drudzy zakładają, że za 3 lub 6 lat Kreml będzie gotów do trzeciej wojny światowej, jeśli zachód nie stworzy w międzyczasie siły, uniemożliwiającej atak. Konkluzja ta jest wynikiem studiów nad stanem badań atomowych w Z.S.S.R. Lecz obie daty wybrano też i może głównie ze względu na sowieckie zbrojenia na wszystkich polach. Wiemy o sowieckich postępach w produkcji samolotów odrzutowych, o wysokości budżetu wojskowego, prawie równego procentowo hitlerowskiemu, wiemy, że produkcja ciężkich czołgów w Z.S.S.R. przekracza 3 tysięce rocznie, co da w terminie 1955-56 straszliwą potęgę około 20 tysięcy ciężkich czołgów. Wszystkie posiadane elementy stwierdzają, że Sowiety weszły na drogę zbrojeń, dających się porównać ze zbrojeniami Niemiec, przygotowujących drugą wojnę światową. Fakty są jasne i alarmujące. Przed Kongresem staje pytanie, czy program zbrojeń własnych i przewidzianych dla Europy jest dostateczny.

DO WSZYSTKICH POLAKÓW W SZWECJI

KOMITET REDAKCYJNY "WIADOMOŚCI POLSKICH" ROZPISUJE W DNIU DZISIEJSZYM ZBIÓRKĘ NA FUNDUSZ PRASOWY.

Komitet Redakcyjny podejmuje ten krok powodowany ostatecznością. Wiemy przecież, jak ciężko pracują Polacy i jak trudno przychodzi każdy grosz.

Jednak utrzymanie niezależnego pisma polskiego musi być nietylko naszym obowiązkiem, ale i ambicją.

W ostatnich czasach wiele pism polskich na emigracji uległo zamknięciu z braku funduszów. Polacy w Szwecji mają wciąż jeszcze swoją gazetę- choć "Wiadomości Polskie" nie otrzymują żadnej zapomogi od nikogo.

Do roku zeszłego udzielał nam poparcia Polski Komitet Pomocy za pośrednictwem Rady Uchodźctwa. Od stycznia i to się skończyło, a deficyt zaczął rosnąć.

Polskie organizacje społeczne w Szwecji korzystają z usług "Wiadomości Polskich" bezpłatnie, dając swe ogłoszenia i komunikaty- dzisiaj zwracamy się do nich wszystkich z prośbą o poparcie naszej zbiórki.

Zwracamy się do wszystkich Polaków, nietylko do czytelników stałych, aby p r z e m y ś l e l i t ę s p r a w ę: - czy pismo polskie jest potrzebne? Pismo niezależne, demokratyczne, mówiące prawdę?

Jeśli tak- niech nie szczędzą ofiary na listę składkową.

Wszystkich naszych przyjaciół, którym rozesłaliśmy listy składkowe prosimy, aby wzięli zbiórkę do serca i przekonali innych, że nie jest to sprawa drobna.

Pamiętajmy, że pismo dociera do każdego polskiego domu. Smutna byłaby to chwila, gdyby któregoś dnia go zabrakło.

Oddaliłoby to nas wszystkich jeszcze o krok od Kraju.

Pamiętajmy przytym, że wszyscy współpracownicy "Wiadomości" pracują bezpłatnie i że tylko dzięki temu pismo mogło w tym roku wychodzić.

Wierzymy w serca polskie. Wspólnym wysiłkiem wszystkich p i s m o b ę d z i e i s t n i e ć .

+

Zbiórka odbywać się będzie pod kontrolą Komisji Funduszu Prasowego, wyłonionej przez Komitet Redakcyjny i składającej się z P.P.S. Iwanowskiego, W. Siąkowskiego i N. Żaby.

KOMITET REDAKCYJNY.

DYPLOMACI REŻIMOWI UCIEKAJĄ

Dwaj dyplomaci reżimowi w ub. tygodniu odmówili powrotu do kraju. Pierwszy to Adam Gubrynowicz, szef protokółu dyplomatycznego w MSZ, który po wyjeździe na urlop do Szwajcarii oświadczył, że jako katolik nie może nadal pracować dla reżimu. Drugi to Tadeusz Rakowski, konsul generalny w Kanadzie. Jak się okazuje, p. Rakowski wstąpił na służbę reżimu na rozkaz władz podziemnych w maju 1945.

DELEGACJA IRO W POLSCE

Na zaproszenie rządu warszawskiego i w związku z jego zabiegami o repatriację,dzieci zwłaszcza- bawiła w Polsce w marcu b.r. przez 8 dni delegacja 7 urzędników IRO. Dopiero teraz kierowniczka tej delegacji,p.Maria Drezden Lane podała na temat odniesionych wrażeń relację w "New York Herald Tribune"(13 i 14.8.)Stwierdza ona,że delegacja korzystała ze swobody ruchów i rozmów.Zresztą rozmowy te miały charakter ustalony,nie były dyskusjami informacyjnymi.

Uderzająco wysoka jest ilość kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach. Opieka państwowa sięga prawdopodobnie dalej,niż w innych państwach komunistycznych, i zaczyna się już od 3 roku życia.Na uwagę zasługuje walka z analfabetyzmem i odżywianie przez państwo dzieci,kalorycznie zupełnie wystarczające.Personel opiekuńczy jest dobrze wyszkolony i obowiązkowy,wszędzie panuje atmosfera sedeczna,widać,że Polacy lubią swoje dzieci.Stopa życiowa w instytucjach państwowej opieki jest wyższa,niż u wielu rodzin prywatnych. Nie ulega żadnej wątpliwości,że państwo stara się,aby dziecko mu wszystko zawdzięczało,ale w zasadzie opieka jest dobra.Są specjalne ośrodki dla nieślubnych matek i pod tym względem rząd nie kieruje się żadnymi uprzedzeniami.Dobrze prowadzone są ochronki i żłóbki fabryczne.Są i niedomagania.Niektóre budynki są stare i nie nadają się do użytku,są braki w sprzęcie,części programu nie wykonywuje się,jest brak lekarzy,sióstr,nauczycieli,wykwalifikowanych pracowników społecznych.Jednak Polacy widzą swój program przez różowe okulary.

Czy doszliśmy do jakiejś konkluzji w sprawie repatriacji?Zastaliśmy w Polsce wiele koncepcjii filozofii politycznej,albo zbyt trudnej dla nas,albo śmiesznej.Jednakże nie pojechaliśmy tam jako zwolennicy takiej lub innej doktryny politycznej,lecz ściśle w ramach naszego zawodu.W tym charakterze uważam,że dom narodowy i prywatny jest dla większości ludzi rzeczą najlepszą.Znaleźliśmy wiele rzeczy,usprawiedliwiających zachęcanie do powrotu,a mniej- odradzanie powrotu tak dorosłym,jak dzieciom.

Musieliśmy jednak głęboko zastanawiać się nad pewną sprawą.Co stanie się w Polsce ze stosunkiem:rodzice- dziecko?Jakie długofalowe skutki wystąpią w pewnych fazach życia rodzinnego?Chodzi tu o wdarcie się państwa w życie rodziny,o przejęcie przez rząd wielu funkcyj,wykonywanych zwykle przez rodziców.Państwo bierze na siebie odpowiedzialność za żywienie dziecka,które dostaje poza domem tyle żywności,że posiłki w domu stają się niepotrzebne lub nieważne.Rodzice i dzieci już nie zasiadają razem przy stole,intymność posiłków rodzinnych zostaje stracona- jedna z okazji,gdy rodzice i dzieci są najściślej razem.

Dzięki różnego typu dodatkom,zapomogom i stypendiom dom traci wiele z rodzinnego planowania,budżetowania i finansowania.Pod względem pieniężnym jest to korzystne,lecz równocześnie jest to mieszaniem się,jeśli nie niszczeniem inicjatywy,samodzielności i przyjemności w wydawaniu własnych pieniędzy.

Państwo kontroluje wychowanie w sposób niespotykany w zwykłym życiu rodzinnym.Państwo decyduje,czy dziecko ma pójść do tej czy do innej szkoły, czego się ma uczyć,jaki zawód jest dla niego odpowiedni.Dzieję się to przez przyznawanie lub odbieranie stypendjów,przez pierwszeństwo w zapisach i ograniczanie ilości tych którzy mogą wyjść poza szkołę podstawową.

W dużym stopniu państwo decyduje,jak dzieci mają się bawić i jak używać swego wolnego czasu.Jak to wpłynie na stosunek:rodzice - dziecko? Czy rodzice staną się w umyśle dziecka tylko mieszkańcami domu żyjącymi z dziećmi?Takich zagadnień nie mogliśmy uniknąć.Nie dajemy zresztą odpowiedzi przytaczamy tylko nasze refleksje".

Radzimy każdemu uważnie przeczytać tę wypowiedź Amerykanki,która była w Polsce urzędowo i której słowa są najbardziej jak tylko sobie można wyobrazić powściągliwe i "dyplomatyczne".Mimo to jednak z artykułu tego bije tak przerażająca beznadziejność,obraz jest tak rozpaczliwy,że po chwili zastanowienia się włosy stają na głowie ze zgrozy.Przecież to co tu czytamy to opis hodowli trzody zwierząt bezmyślnych i bezwolnych,a nie wychowania ludzi. Można sobie przytym wyobrazić jak daleko się już to posunęło,jeśli autorka zdążyła poczynić te obserwacje w ciągu kilku zaledwie dni pobytu.

PAMIĘTAJMY O FUNDUSZU PRASOWYM

ŁOS PISMA ZALEŻY TYLKO OD CZYTELNIKÓW

"OSTATNI ETAP"

W Sztokholmie odbyła się premiera szwedzka "Ostatniego Etapu", jednego z niewielu filmów wyprodukowanych po wojnie przez "Film Polski". Nie trzeba podkreślać jak wielkie zainteresowanie wzbudził wśród Polaków ten film o Oświęcimiu, znany już z recenzji krajowych i mniej oficjalnych sprawozdań ustnych. Większość z nas pamięta niziutki poziom przedwojennej X Muzy w Polsce, wszyscy wiemy, że temat tak bliski każdemu sercu polskiemu mogła spaskudzić propaganda reżimowa... Jakie są zatem wrażenia?

"Ostatni Etap", dzieło reżyserki Wandy Jakubowskiej, nie opowiada legendy o Oświęcimiu ani nawet nie oprowadza nas- żyjących- po tej gigantycznej trupiarni. Począwszy od pierwszych scen jest się jakby wciągniętym przez ekran, wessanym w błoto Birkenau, wplątanym w nieskończone szeregi niewolnic w pasiakach. Jest się tam, w dymie wiecznie płonącego krematorium między ciasnymi pryczami na blokach, potrąca się co krok o [illegible] Nie jest to z całą pewnością jakaś powtórka ze wspomnień więźnia. Realizm jest tak autentyczny, że porywa recenzentów szwedzkich, którzy stwierdzają, że nic podobnego na temat obozów koncentracyjnych nie widzieli.

Realizm ani razu nie przechodzi w reportaż. Jeśli poszczególne kreacje aktorskie nie dorównywują niektórym osiągnięciom filmu n.p. włoskiego, są mimo to niefałszowane i wstrząsające. Można dyskutować na temat pewnych niedociągnięć w dźwięku czy świetle, lecz "Ostatni Etap" jest niewątpliwie dziełem sztuki. Są tam zdjęcia wspaniale skomponowane, zastygające w kształt dzieł [illegible]kich mistrzów.

Przez ekran przesuwają się dziesiątki i setki anonimowych twarzy, napiętnowanych obozową skazą, zrezygnowanych lub zbuntowanych. Mimo, że występuje kilka t.zw. głównych postaci, bohaterem właściwym filmu jest tłum - w którym jednostka jest niczem, los jej, życie lub śmierć, zależy od przypadku lub kaprysu władców. Nieprędko zapomnieć można falowanie tłumu na nocnym, karnym apelu, lub chóralną "Marsyliankę" Francuzek, uwożonych do kamery gazowej. Reżyserka zdała egzamin.

Hitlerowcy pokazani są tak, jak tylko ich widziały oczy "niższych nacji": sadyzm nie wzbudzający nawet oburzenia wśród ofiar, tak dalece wydaje się być wrodzoną naturą Niemców. Ale film nie stał się bynajmniej "muzeum okropności". Gdyby chciano pokazać zamiast kobiecego- obóz męski, zamiast rewiru- zwykły barak, - ludożerstwo, stosy trupów- film stałby się nie do zniesienia i nie mogłaby go przepuścić żadna cenzura.

Mimo braku efektów łatwego sentymentalizmu jest współczujące spojrzenie na dolę człowieczą i między tymi "wilkami pośród wilków" obiektyw wyławia ludzką solidarność, koleżeństwo a nawet poświęcenie.

Propaganda? Jest, ale dzieje się dziwna rzecz: niknie wobec wstrząsającego dramatu, do którego jest doklejona. Frazesy o Stalinie, obiecującym więźniom "wyzwolenie" i likwidację obozów, rzekoma symbioza polityczna więźniów polskich i sowieckich i t.p. - to wszystko widz otrząsa z siebie bardziej niecierpliwie niż z oburzeniem. Przeszkadza, ale nikogo nie oszuka.

Dopiero końcowy pełen patosu okrzyk: "Nigdy więcej Oświęcim" uzmysławia rozmiary cynizmu propagandy. Szwedzi odczuli to podobnie: jeden z nich napisał, że film o obozie koncentracyjnym robiony tam, gdzie podobne obozy istnieją, wydaje się podwójnie przerażający.

Czy "Ostatni Etap" będzie miał wielkie powodzenie u publiczności, trudno przewidzieć: na zachodzie unika się jak ognia przypominania o grozie i okrucieństwie. W każdym razie jednak film polski może być dumny ze swego osiągnięcia.

M.

SPORY KONSTYTUCYJNE.

Sezon letni mija w polskim Londynie bez większych zmian położenia politycznego. Natomiast tocząca się dyskusja na temat legalizmu i konstytucji kwietniowej posunęła się niewątpliwie naprzód. Głównym krokiem stało się wypowiedzenie prostej a zapomnianej prawdy, że każde prawo, a więc i konstytucja- to nietylko martwa litera ale i to wszystko, co wytwarza się jako zwyczaj, tradycja dokoła paragrafów. Konstytucję kwietniową uzupełniły w ciągu lat tradycje i praktyka życiowa, tworząc nowe prawo. Na takim stanowisku stoi zresztą teoria nauki prawa. W tym duchu przemawiał również ostatnio prezes S.N. Bielecki który oświadczył, że dla stworzenia reprezentacji polskiej sam tekst konstytucji nie wystarcza. "Na gruncie międzynarodowym nie znają jej, a gdyby poznali, to dopiero zaczęłyby się kłopoty. Nie trzeba zagranicą pokazywać gołej konstytucji 1935, ale jej postać zmodernizowaną przez zobowiązania prezydenta oraz zwyczaje narosłe w czasie jej wykonywania od 1939 r. Reprezentacja musi mieć swe korzenie w kraju. Amerykanów nie interesują wielkości tylko emigracyjne, ale żywe siły polityczne. A więc reprezentacja polska musi być oparta o stronnictwa."

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Zjednoczenie Koło Stockholm, Zw. b. Więźniów Pol. i Zrzesz. Stud. P. uprzejmie proszą o wzięcie udziału w Akademii z okazji 10-lecia wybuchu II wojny światowej i 5-ej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego,- która odbędzie się w dn. 27.8. b.m. o g.19 w sali H.S.B., Flemingg.39.

Program Akademii: 1) słowo wstępne- gen. Z. Przyjałkowski, 2) rezolucja, 3) referat "Powstanie Warszawskie"-red. Zagnaniec, 4) przezrocza z przebiegu Powstania, 5) film "Warszawa przedwojenna", 6) deklamacje-J. Królówna i L. Szer-Mierkowski, 7) pieśni Armii Podziemnej w wyk. chóru pod kierownictwem kpt. Z. Malika.-Na zakończenie odśpiewanie Hymnu Narodowego.

\+

"Legalizm a symbole państwowości na emigracji". Pod powyższym tytułem odędzie się dnia 3 września o g.19 na Jungfrugatan 30 wieczór dyskusyjny, urządzony staraniem Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych. Odczyt wygłosi p. prof. Adam Szczypiorski.

\+

Przypominamy o zapisach na wycieczkę do Skokloster, która odbędzie się w niedzielę 4 września, jeśli zgłosi się dostateczna ilość uczestników. Związkowi Polaków udało się uzyskać prawie 50% zniżkę cen biletów. Zgłoszenia do Związku Polaków, Valhallavägen 98, lub podczas dyżurów w świetlicy Zjednoczenia w g.19-21, Jungfrug.30.

\+

Nabożeństwo za poległych i ofiary ostatniej wojny odprawione zostanie w kaplicy ks. Burczyka, Bergsg.11, w dn.1.9.r.b., o godz.19.30.

\+

Staraniem Koła SPK "Västmanland" oraz Zj. Pol. został urządzony w dn. 14.8. w Västerås uroczysty obchód rocznicy Powstania Warszawskiego, oraz Święta Żołnierza Polskiego. Akademia poprzedzona została mszą św. z podniosłym kazaniem wygłoszonym przez ks. Wilnisa. W poszczególnych referatach wyraziście naświetlono perfidne i cyniczne stanowisko Rosji w okresie powstania, która pośrednio przyczyniła się do zniszczenia stolicy, odnawiając jakby przymierze z Hitlerem, wymierzone przeciw Polsce. Przeprowadzając analizę przemian społeczno-politycznych jakie zaszły w czasie okupacji niemieckiej, a przybrały realne formy w Powstaniu, jeden z mówców dobitnie określił cel prowadzonej nadal przez naród polski walki: "Masy ludu pracującego, chłopi, robotnicy, inteligencja, walczą z dyktaturą komunistyczną o Polskę demokratyczną, Polskę sprawiedliwości społecznej i Polskę ludzi pracy."

W części koncertowej kilka polskich pieśni odśpiewał p. Sarr przy akompaniamencie znanej pianistki szwedzkiej p. Very Mellander. Temat z koncertu Beethovena oraz wiązankę polskich melodii wykonał kol. Janusz. W obchodzie wzięli liczny udział rodacy z Västerås i okolicy.

\+

Zjednoczenie Polskie Koło Stockholm urządza pierwszy jesienny wieczór taneczny w sobotę dn.10 września w sali HSB, Fleminggatan 39. Początek o godz.19-ej. Jazz szwedzki i polskie tańce przy płytach. Niespodzianki.

P R Z Y P O M I N A M Y O Z A L E G Ł E J P R E N U M E R A C I E Z A S I E R P I E Ń I I N N E M I E S I Ą C E !

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr.2.50.
Godziny przyjęć w Redakcji: w dni powszednie od g.10-13, w soboty od g. 16-18-ej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25 ö.g., I tr., tel.60 16 31.